

(La Repubblica - M.Pinci) Środki (niemal) nieoczekiwane przyjdą do Romy z zewnątrz. Między styczniem i latem dyrektor sportowy Sabatini będzie miał okazję zainkasować 45 mln euro, bez minimalnego osłabiania aktualnej drużyny. Doumbia i Sanabria, Ljajic i Skorupski: czterech już odrzuconych przez Garcję i kierownictwo, ale gotowych zagwarantować pewne pieniądze w ciągu najbliższych sześciu miesięcy.

Wystarczy pomyśleć, że tylko za iworyjskiego napastnika, dziś na wypożyczeniu w CSKA, West Ham wyklada na stół 20 mln euro, ale może skończyć za podobne pieniądze w Chinach: kosztował 16,7 mln euro, przyniesie więc zatem zysk. Kolejne 11 mln może wpłacić Inter, jeśli po zakończeniu sezonu zdecyduje się wykupić Ljajica: ma pozycję w pierwszym składzie lidera, zaliczył trzy asysty w ostatnich czterech meczach, które przyciągnęły zainteresowanie angielskich klubów, które zainwestowałyby około 10 mln. Wszystkie pieniądze będą użyteczne, aby sfinansować bilans klubu, który musi się zamknąć praktycznie na zerze, w związku z nakazami UEFA po naruszeniu zasad FFP.

Sabatini może jednak zwiększyć wpływy, poświęcając dwóch młodych graczy Trigorii: Sanabria przekonuje (mimo urazu uda) w Gijon i nie chce wrócić do Włoch. Napastnik i jego agent szukają już klubu w La Liga, będącego w stanie wpłacić do kasy Romy żądanych 10 mln. Również rzymski cykl Skorupskiego wydaje się dobiegać końca. Empoli może go zatrzymać na kolejny sezon, ale ma wielbicieli w Niemczech, gotowych go nabyć: potrzeba 5 mln euro. Do listy zostaną dodani dwaj Argentyńczycy z różną historią. Jednym jest Paredes: gra w Empoli, ale pielęgnuje ideę powrotu do Garcii. Drugim jest Iturbe: jedyny z tej grupy, który utrzymał na dziś miejsce w Romie. Jednak w stolicy Włoch cofnął się w rozwoju i stracił na wartości, razem z 24,1 mln euro, które zostały za niego wydane. Odejdzie w styczniu na wypożyczenie: Bologna lub Genoa. Potem, prawdopodobnie, odejdzie w styczniu: mając nadzieję, że do tego momentu będzie wart trochę więcej.

Autor: abruzzi